20/6 - 1949

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Wyd. rok X 20 CZERWIEC 1949 Nr. 416



STOCKHOLM

Rok X.
Nr.17/416
Stockholm, dnia 20 czerwca 1949.

Na prawach rękopisu.

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny.

"ZŁY" KOSMOPOLITYZM I "DOBRY" INTERNACJONALIZM.

Zwolna dojrzewająca idea Stanów Zjednoczonych Europy przestała już dziś być utopijnym marzeniem idealistów.Realizacją jej zajmują się czynni politycy i praktyczne,trzeźwe głowy.Poprzez unje i federacje regjonalne, poprzez unje celne i wojskowe dojdziemy zapewne jeszcze za życia obecnego pokolenia do tego stanu,że podróż przez kontynent nie będzie wymagała kilkunastu wiz,a obrót towarowy planowany będzie dla całości równocześnie.

Dojrzewanie tej idei wywołało potężny wybuch kontrpropagandy sowieckiej.Od czterech miesięcy niema dnia,by w prasie rosyjskiej nie pojawił się artykuł zwalczający "burżuazyjny kosmopolityzm".Również prasa satelitów, a więc i Polski, zamieszcza stale ataki przeciw tendencjom "międzynarodowym" narzucanym rzekomo przez imperializm dolarowy.

Propaganda sowiecka ma w tym wypadku twardy orzech do zgryzienia,ponieważ idea międzynarodowości była dotychczas najulubieńszą bronią w arsenale bolszewików.I trzeba przyznać- była to broń potężna.Przez ostatnich lat trzydzieści Europa powersalska przekonała się na własnej skórze,że większość małych państw narodowych nie posiada warunków samodzielnego istnienia,nie tylko ze względów wojskowych,lecz i gospodarczych.Samo życie narzuciło konieczność tworzenia większych bloków,ewentualnie kosztem zrzeczenia się części swej niezależności.

Przełomowym momentem,choć już dziś zapomnianym był ten,gdy podczas inwazji Hitlera przeciw Francji- W.Brytania zaproponowała utworzenie wspólnego Imperium francusko-brytyjskiego.Propozycja ta dowodziła,że okres historyczny dominowania idei nacjonalistycznych skończył się na zachodzie Europy,zaś obecny rozwój wydarzeń potwierdza to na każdym kroku.

Taki rozwój wypadków jest dla Rosji podwójnie niebezpieczny i niespodziewany.Przede wszystkim jest sprzeczny z doktryną leninowską.Lenin bowiem stwierdzał niejednokrotnie,że "państwo narodowe- jest typowe dla ustroju kapitalistycznego." W swym artykule p.t. "Hasło St.Zjednoczonych Europy" wypowiada się Lenin przeciw koncepcji Stanów Zjednoczonych jako fałszywej z punktu widzenia rewolucji.Zwalcza również bardzo ostro Różę Luxemburg,która w obszernym studium(pisanym po polsku) "Kwestia narodowa i autonomie"(Przegląd socjal-demokratyczny,Kraków 1909) przewidywała stopniowe słabnięcie napięć narodowościowych i stawiała tezę,że ruch robotniczy powinien jako jedno z haseł bojowych wysunąć federacje państw,przy zachowaniu pełnej autonomii narodowej.Lenin uznał takie stanowisko za oportunizm antyrewolucyjny.

W okresie kiedy kapitalizm jest u władzy należy popierać walkę o nie-

podległość narodów uciśnionych, podniecać sprzeczności narodowe i wykorzystywać je dla sprawy rewolucji. Taka jest myśl klasyków komunizmu. Międzynarodowość zaś obowiązuje tylko klasę robotniczą. "Proletariat nie ma ojczyzny"- hasło z "Manifestu Komunistycznego" było przez pół wieku potężną bronią marksizmu, lecz miało obowiązywać tylko robotników. Zjawienie się poważnych dążeń do unii i federacji stało się więc dla komunistów niespodzianką i zagrożeniem wygodnych pozycji. Ten kto rozumie psychikę współczesnego bolszewika wie doskonale, że nie potrafi on pogodzić się z faktem, że dzieje się coś wbrew proroctwom Marxa czy Lenina. Prorocy muszą mieć zawsze rację- a jeśli rzeczywistość przeczy proroctwom- tym gorzej dla rzeczywistości.

Byli wprawdzie dwaj teoretycy marxizmu- Plechanow i Kautsky, którzy przewidywali, że historia Europy musi potoczyć się w kierunku federacji państw. Rozumowali, że federacje "ultra-imperialistyczne", jak je nazwał Kautsky, mogą się stać dogodniejszą formą eksploatacji kapitalistycznej. Jednak Lenin odrzucił te przewidywania jako sprzeczne z dialektyką marxistowską. "Dla kapitalizmu- typowymjest państwo narodowe." Tak brzmi dogmat - ale historia przechodzi do porządku nad leninowskim dogmatem.

Nic dziwnego, że publicyści i propagandziści Sowietów wikłają się dziś w sprzecznościach i próbują karkołomnej sofistyki, by przekonać ogół, że "internacjonalizm" proletariacki jest dobry, a "kosmopolityzm" jest zły.

Najbardziej nawet powierzchowny czytelnik z łatwością przenika prymitywny tok rozumowania tej propagandy: kosmopolityzm jest zły, gdyż usuwa sprzeczności między narodami, wzmacnia je gospodarczo, podwyższa stopę życiową i daje dobrobyt- a więc oddala rewolucję. Jeśli czytelnik zapyta wtedy:" no więc jakto? Poco rewolucja, skoro można stworzyć dobrobyt bez niej?"- bolszewik wybucha wściekłością i krzyczy, że to jest zdradziecki oportunizm.

Jednak dążenie do rewolucji- dla samej rewolucji- posiada małe szanse popularności wśród mas. Bolszewicy czują, że w tej rozgrywce są słabsi ideowo i stąd pochodzi ich furia.

Komunizm posiada kilka haseł o wielkiej sile rozkładowej, haseł niebezpiecznych jako oręż przez swą uniwersalność. Takim orężem jest: dyktatura proletariatu, materializm filozoficzny i względność norm etycznych, teoria walki klas i wreszcie internacjonalizm.

W chwili, którą przeżywamy, świat demokratyczny dojrzał do realizacji idei uniwersalnej Stanów Zjednoczonych Europy i świata, idei solidarności międzynarodowej. Fakt ten wytrąca broń z rąk bolszewikom, to też starają się uczynić wszystko, by tę straconą pozycję odzyskać.

Wydaje się, że zachód niezbyt dobrze zrozumiał, jaką siłę posiada to proste hasło jedności europejskiej. Idea ta dojrzała niejako poza świadomością społeczeństw europejskich. Rozwój techniki, szybkość komunikacji i skrócenie przez to odległości uczyniły niemal z roku na rok świat małym. Zachód znalazł się pewnego dnia wobec faktu dokonanego, faktu że Europa stanowi całość gospodarczą i polityczną, że granice celne i militarne są anachronizmami. Jeśli dziś czynione są poważne próby wyciągnięcia praktycznych konsekwencji z tego stanu rzeczy- to nikt narazie, prócz bolszewików samych, nie zwrócił uwagi na niebezpieczeństwo jakie zagraża komunizmowi. Warto o tym pamiętać, gdyż broń ideowa posiada w tej walce większe znaczenie, niż atomowe bomby.

MIKOŁAJCZYK I BIELECKI W EUROPIE

Prezes Str. Narodowego Bielecki przybył do Londynu po czteromiesięcznym pobycie w St. Zjednoczonych. Pod koniec miesiąca przyjeżdża również do Europy prezes PSL Mikołajczyk. Jak pisze "Washington Post" w dłuższym artykule, poświęconym emigracji polskiej- za kilka tygodni dojść powinno na terenie Europy do ostatecznego porozumienia głównych stronnictw polskich, t.j. narodowców, ludowców i socjalistów. Porozumienie to nastąpi albo w postaci przejęcia agend "urzędniczego rządu" w Londynie, albo też w postaci wspólnego frontu stronnictw poza rządem emigracyjnym. Dziennik kończy stwierdzeniem, że dr. Bielecki widzi możliwość pokojowego oswobodzenia Polski, "chociaż zajmie to pewien czas".

NOWY BISKUP DIECEZJI LUBELSKIEJ

Papież mianował biskupem ordynariuszem lubelskim ks. dra Piotra Kałwę. Poprzednikiem ks. Kałwy był obecny prymas ks. St. Wyszyński. -Ks. biskup, ur. w r. 1893, jest od 3 lat dziekanem wydziału prawa kanonicznego na Uniw. Lubelskim.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH.

Po konferencji paryskiej.

Konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu dobiega końca. Zwołana z inicjatywy sowieckiej, miała ona w mniemaniu wielu zachodnich Europejczyków przynieść odprężenie w sytuacji międzynarodowej i oceniana była początkowo jako dowód słabości sowieckiej. Tymczasem jej wynik równa się prawie że zeru. Sowiety wykazały nieustępliwość i jeśli ktoś wyciągnął z konferencji korzyść, - to tylko one. Uzyskały bowiem na odcinku gospodarczym pewne ustępstwa zachodu, a mianowicie otwarcie dla zony wschodniej Niemiec wymiany handlowej z zachodem - wzamian za zniesienie blokady Berlina. Żądanie przywrócenia jedności politycznej Niemiec było lansowane przez Rosjan, jak się wydaje, tylko w celach propagandowych i nigdy poważnie przez Rosjan nie było brane w rachubę. Zdawali oni sobie doskonale sprawę, że zachód nie mógł się zgodzić na zniesienie okupacji wojskowej Rzeszy i na otwarcie drzwi olbrzymiej armii policji komunistycznej Niemiec wschodnich.

Sprawa traktatu pokojowego z Austrią i zgody na zachowanie jej dotychczasowych granic została wniesiona przez Rosjan w trakcie rokowań czterech ministrów. Austria nie znajdowała się na porządku dziennym programu przy zwoływaniu konferencji. Jedyny zatem pozytywny bilans obrad, to przełamanie lodów przez ustalenie potrzeby zwołania i na przyszłość tego rodzaju spotkań, przedyskutowanie problemu granic austriackich i wreszcie przywrócenie stosunków handlowych między Niemcami wschodnimi a zachodnimi. Zachód Moskali do żadnych ustępstw nie zmusił. Okazał jedynie nieustępliwość w sprawach zasadniczych, co też stało się powodem nikłych zdobyczy obrad. Dobre przynajmniej i to. Duch Teheranu, Jałty i Poczdamu należy już do przeszłości.

Rozłam czy czystka frontu komunistycznego?

Chwilową ciszę na arenie międzynarodowej będzie mogło Politbiuro moskiewskie wykorzystać dla scementowania bloku swych satelitów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że główną przyczynę ostrożnych posunięć dyplomacji sowieckiej są także - prócz przewagi technicznej zachodu i prócz trudności gospodarczych - tendencje odśrodkowe wśród satelitów sowieckich. Heretyk komunistyczny Tito ma pokrewne sobie dusze: Gomółka w Polsce, Kostov w Bułgarii, Djodje w Albanii. Wszyscy byli czołowymi komunistami w swych krajach i zajmowali stanowiska sekretarzy generalnych partii, wicepremierów czy ministrów spr. zagranicznych. Wszystkim stawiany był ten sam zarzut: niedostateczne uwzględnienie roli Zw. Sowieckiego w rewolucji społecznej Europy wschodniej. Oznacza to innymi słowy, że uległość tych panów wobec Moskwy nie była dostateczna i że w pewnym stopniu zważali też oni na interesa własnego kraju, - co w oczach politbiura jest herezją nie do darowania.

Wysiedlanie Bałtów.

Przykład bezwzględnego sowieckiego nacjonalizmu obserwować możemy w tej chwili w trzech nieszczęśliwych państwach bałtyckich, gdzie począwszy od marca odbywa się podobnie jak w r.1941 masowa deportacja. Tym razem objęła ona przede wszystkim chłopów. Na miejsce wysiedlonych przybywają robotnicy kolektywni ze Związku Sowieckiego, przestraszeni, zahukani i zrezygnowani podobnie jak wysiedleni Bałtowie. - Celem tej polityki jest zabezpieczenie po wsze czasy rosyjsko-sowieckiego władania nad Bałtykiem poprzez zdziesiątkowanie ludności miejscowej. Ongiś kwitnące i czyste miasta bałtyckie zaludnione są już w jednej trzeciej przez przybyszów z Rosji, ulice zapełnione żołnierzami o mongolskich oczach, przedmieścia zanieczyszczone, a parki i piękne dawniej miejscowości kuracyjne zaniedbane. Niechlujność rosyjska przerabia wszystko w bezkształtną i bezbarwną masę azjatyckiego prymitywu.

Komunistyczna dywersja.

Prasa sowiecka prowadzi z niesłabnącą siłą propagandę przeciw zachodowi, stosując najbardziej niewybredne obelgi. Ton tych artykułów w niczym nie ustępuje obelżywym epitetom propagandy goebelsowskiej z czasów wojennych. Zarazem dąży Kominform wszystkimi siłami do spoistości zachodu i jego siły gospodarczej. W ponownej fali strajków, jakie ogarnęły Europę zachodnią, jak n.p. strajk włoskich robotników rolnych i groźba strajku powszechnego we Włoszech, sporadyczne strajki we Francji czy odmowa pracy w niedzie-

lę brytyjskich robotników kolejowych i strajk robotników elektrowni brytyjskich- to wszystko niepokojące objawy ponownego zaburzenia na rynkach pracy- wywołanego z pewnością przez komunistycznych intrygantów.Cała nadzieja komunistów polega na wywołaniu głębokiego kryzysu gospodarczego,gdyż żerować oni tylko mogą na nędzy ludzkiej.Nie dziwnego też,że trąbi się na wszystkie strony o chwilowej lekkiej depresji w Stanach Zjednoczonych,liczących obecnie 3 i pół miliona bezrobotnych.Energiczna polityka gospodarcza rządu amerykańskiego i hojna pomoc płynąca dla Europy nie jest w smak komunistom.

To,że obrana przez zachód polityka zwalczania komunizmu bronią ideologiczną i społeczno-gospodarczą jest najsłuszniejsza- wykazują cyfry ostatnich wyborów.I tak n.p. w wolnym mieście Trieście- przytłaczająca większość głosów przypadła w udziale włoskim stronnictwom patriotycznym,pragnącym powrotu Triestu do macierzy włoskiej.Na czoło wszystkich stronnictw wysunęłomsię w wyborach stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne,które jak wiadomo zajmuje we Włoszech bezkompromisowe stanowisko wobec komunistów i cieszy się poparciem Watykanu. W Rzymie przywódca prawych socjalistów Saragat zwołał kongres celem przywrócenia jednolitego frontu niezależnych socjalistów przeciw zarazie komunistycznej. W Holandii wybory komunalne przyniosły druzgocącą klęskę komunistom. A w Finlandii próba komunistów obalenia rządu przy pomocy stronnictwa agrarnego spełzła na niczym.Stronnictwo agrarne fińskie jest prawicowe,to też głosowało przeciw budżetowi przedstawionemu przez socjalistyczny rząd Fagerholma,a zwłaszcza przeciw kredytom na pomoc dla bezrobotnych.Komuniści zdradzili interesy robotników i głosowali wraz ze stronnictwem agrarnym,spodziewając się,że w ten sposób wywrócą socjalistów.Rząd został uratowany głosami konserwatystów,części liberałów i mniejszości szwedzkiej.

Z energiczną odprawą spotkała się w Skandynawii zapowiedź komunistów, iż w razie wojny będą walczyć po stronie sowieckiej.Za przykładem Szwecji, rządy Norwegii i Danii ogłosiły,że każdy oddział zbrojny i każdy obywatel z osobna winien wrazie zaatakowania kraju walczyć aż do upadłego,nie słuchając jakichkolwiek i przez kogokolwiek wydanych rozkazów złożenia broni. W ten sposób rządy chcą zapobiec dywersji nieprzyjaciela,mogącego przy pomocy quislingów opanować radiostacje lub t.p. i wydać fałszywe rozkazy w imieniu króla czy rządu.Zaden rozkaz złożenia broni nie będzie odtąd wypełniony.Związek Sowiecki wie zatem,że Skandynawia nie skapituluje.

N.Z.

SPRAWY POLSKIE W PRASIE SZWEDZKIEJ.

Prasa szwedzka z niesłabnącym zainteresowaniem śledzi przebieg wypadków w Polsce,a artykuły z ostatnich tygodni- z jednym bodaj tylko wyjątkiem- nacechowane były pełnym zrozumieniem sytuacji polskiej.Na czoło wybijają się dwa artykuły wielkiego szwedzkiego historyka i członka szwedzkiej Akademii Umiejętności, Nils Ahnlunda, w "Svenska Dagbladet",wznawiające tragedię katyńską i winę Rosji za tę straszliwą zbrodnię.Profesor Ahnlund,opierając się na pamiętnikach generała Andersa i Mikołajczyka,podaje wiele nieznanych dla czytelników szwedzkich szczegółów.

Echem szczególnie głośnym odbiły się w prasie szwedzkiej pamiętniki Mikołajczyka,wydane przed dwoma miesiącami nakładem spółki wydawniczej "Natur och Kultur",pod tyt. "Det skändade Polen".Odbiegając od rutyny omawiania książek w krótkich recenzjach- książce tej dzienniki jak "Sv.Dagbladet", "Stockholms Tidningen" czy "Göteborgs Handelstidningen" poświęciły specjalne artykuły czołowych publicystów.Każdy omal dzień przynosi nowy artykuł na ten temat.

Jedyny zgrzyt w tym życzliwym i obiektywnym naświetleniu naszych spraw stanowi reportaż z Polski naczelnego redaktora "Expressen",Carl-Adam Nycopa,znanego ze swego salonowego radykalizmu.Objechał on ostatnio samochodem kraje sowieckich satelitów,a wrażenia swe oparł prawie wyłącznie na informacjach ze źródeł oficjalnych.Wg jego artykułu- Polska zawdzięcza swój obecny rozkwit fospodarczy i tempo odbudowy geniuszowi Minca.Aczkolwiek komuniści zajmują wszystkie kluczowe stanowiska w Polsce,reżim jest tolerowany,gdyż zapewnia możliwość pracy nad odbudową kraju i trwały pokój.Społeczeństwo Polski ma zdaniem p.Nycopa dosyć polityki z dnia na dzień.Zdaje ono sobie sprawę,że tylko w związku z Moskwą może sobie zapewnić pokój na kilka pokoleń. -Znamienne jest jednak,że nietylko dzienniki konkurencyjne skrytykowały jednostronność reportaży p.Nycopa,lecz nawet jego własne pismo w artykule wstępnym odcięło się w artykule wstępnym od poglądów swego redaktora.

SPOŁECZEŃSTWO, RZĄD, STRONNICTWA.

W Londynie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Narodowej. Na posiedzenie przybył Prezydent August Zaleski w towarzystwie premiera Tomaszewskiego i gen. Wł. Andersa.

Na przewodniczącego Rady Narodowej wybrano amb. Tytusa Filipowicza. Rada wybrała również 3 wiceprzewodniczących: p.p. Kuncewicza, Modrzewskiego i amb. Łukasiewicza. Posiedzenie otworzył Prezydent Zaleski, odczytując orędzie, z którego podajemy najważniejsze ustępy.

"Otwierając pierwszą Radę Narodową w dn. 23 stycznia 1940 roku w Paryżu, nieodżałowanej pamięci Prezydent Raczkiewicz tak określił 3 główne cele, których osiągnięciu Rada miała służyć: "Przede wszystkim chodziło o to, by Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej w najdonioślejszych sprawach korzystać mogli z rady i opinii grona obywateli, którym by doświadczenie, zalety umysłu i charakteru a wreszcie autorytet, który daje zasługa, pozwoliły skutecznie i miarodajnie rozważyć podstawowe zagadnienia, które w tej wielkiej chwili dziejowej przed naszym narodem powstają." Powtóre chodziło o to, by Rada "stanowiła dla Rządu sprawdzian jego poczynań." Wreszcie trzecim celem zwołania Rady było to "by członkowie Rządu znaleźli w Radzie Narodowej forum dla swych wystąpień publicznych... by oświadczenia ich w tych wypadkach, w których rządy normalne korzystają z trybuny parlamentu, nabrały szczególnej wagi i znaczenia."

Dążenie do tych samych celów było powodem, dla którego rząd gen. Bora-Komorowskiego znowelizował dekret o powołaniu Rady Narodowej, a rząd obecny dekret ten wprowadził w życie.

Zmiany w sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Polski nie mogły pozostać bez wpływu na życie polityczne uchodźctwa. Pierwsza Rada Narodowa składała się w swej znakomitej większości z przedstawicieli stronnictw politycznych, mogących powoływać się na uzgodniony program oraz na swój kontakt z Krajem, gdzie pomimo niesłychanego ucisku życie polityczne tętniło siłą w podziemiu.

Dziś wszelka działalność polityczna w Polsce jest tłumiona z większą jeszcze bezwzględnością niż w r. 1940, a porozumiewanie się z Krajem stało się w praktyce niemożliwe.

Nie tracę nadziei jednak, że pomimo komplikacji, jakie przemiany te wprowadziły do naszego życia polityczne dojdzie do stworzenia jedności narodowej wobec haseł, które są drogie każdemu sercu polskiemu, a które dają się streścić w trzech słowach: "Wolność, Całość, Niepodległość." Wszystkie inne sprawy, które dzielą nas na partie, grupy czy obozy, wobec ogromu tych trzech zadań stojących przed całym Narodem są rzeczami w tej chwili drugorzędnymi.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że mamy przed sobą jeszcze ciężkie, a może długie walki, nim spełnią się nasze zasadnicze postulaty i że każda wewnętrzna walka o rzeczy nie będące dziś bezpośrednio na porządku dziennym utrudnia nam tylko spełnienie głównego naszego zadania."

Prezydent Zaleski zakończył przemówienie wyrazami nadziei, że Rada spełni swój obowiązek.

+

Otwarcie Rady nie spotkało się naogół z życzliwym przyjęciem opinii publicznej. Charakterystyczny jest głos znanego ze swej bezstronności "Dziennika Polskiego", który w artykule wstępnym tak ocenia Radę:

"Rada nie jest reprezentacją polityczną społeczeństwa, skoro nie ma w niej stronnictw politycznych. Stronnictwa te niezależnie od ich obecnego ograniczonego zasięgu działania, obejmują kilka zasadniczych kierunków politycznego myślenia, które istniały i po takich czy innych korekturach będą istnieć w społeczeństwie polskim. Stronnictwa te choćby niewielu dziś posiadały zrzeszonych członków, są jedyną zrozumiałą formą politycznego działania dla Kraju, który może nie wiedzieć kim jest pan "Ten" czy "Inny", ale wie co oznacza ruch socjalistyczny, narodowy czy ludowy.

Można odnosić się negatywnie do tej czy innej partii, można i należy wystrzegać się przerostu partyjnego systemu, ale nie wolno kwestionować samej zasady partii politycznych, bo system pozbawiony partyj prowadzi do monopartii, do rządów klik, czy jednostek.

Rada nie jest reprezentacją emigracji, bo nie pochodzi ona z wyborów. Nie są w niej reprezentowane poważniejsze organizacje społeczne uchodźctwa. Gdzież są organizacje kombatanckie, jak SPK czy AK, gdzie Zjednoczenie Polskie, które skupia wiele pomniejszych organizacji emigracyjnych?

I wreszcie trzecia sprawa- t.zw. osobistości nie związanych ściśle z partiami. Nie chcemy robić przykrości nikomu, ale konia z rzędem temu Polakowi pod panowaniem Bieruta czy w hostelu, który zdoła wyliczyć spośród członków Rady Narodowej więcej, niż pół tuzina nazwisk znanych mu ze słysze-

nia.-Dążąc do zjednoczenia,którego Rada Narodowa powinna stać się wyrazem, musimy stwierdzić,że w jej obecnym składzie jest ona na drodze do tego zjednoczenia krokiem wstecz,nie naprzód.

+

Wreszcie pośród stronnictw politycznych coraz bardziej dojrzewa i zbliża się do realizacji myśl powołania do życia drugiego ośrodka politycznego,bardziej reprezentacyjnego i demokratycznego.Dał temu wyraz prezes Str.Narodowego Bielecki w przemówieniu wygłoszonym w Chicago,gdzie oświadczył:

"Wobec ogromu potrzeb,wobec olbrzymich niebezpieczeństw które nas stale oblegają,wysuwa się jeden nakaz:koncentracji wszystkich niezależnych sił polskich do walki o odbudowanie państwa.Wszystkie inne sprawy i spory bledną w porównaniu z tym naczelnym zadaniem.

Gdyby były różnice bądź co do terytorium państwa polskiego,bądź z kim iść,na kogo liczyć-czyli dwie orientacje,rozumiałbym walkę.Co więcej- należałoby wtedy walkę prowadzić.

Ale jeżeli różnic takich nie ma,to należy siły polskie łączyć i działać jednolicie.

Niestety- powołanie rządu typu urzędniczego w Londynie i jednostronnie dobranej Rady Narodowej odsuwają i utrudniają dokonanie szerokiego porozumienia.W żadnym razie nie można dopuścić by instytucje państwowe stawały się monopolem jednostki,czy jednej grupy politycznej.

Z drugiej strony nie trzeba zrywać z legalizmem,jakby to niektórzy chcieli- pod warunkiem,że będą przywrócone zasady,jakie dotąd przy wykonywaniu konstytucji z r.1935 obowiązywały.

Stoimy nadal na gruncie ciągłości państwa polskiego,jesteśmy za porozumieniem głównych ruchów politycznyc i oparciem rządu na tej bazie z wciągnięciem do współpracy innych niepartyjnych elementów.

Wierzę,że zdrowy instynkt zwycięży,że zjednoczymy nasze wysiłki i uwolnimy nasz naród z niewoli komunistycznej.

Jeżeli by się nie dało od razu osiągnąć skupienia wszystkich sił,może przejściowo trzeba się będzie pogodzić z istnieniem dwu ośrodków politycznych,do czego nie chcieliśmy dopuścić.Może da się osiągnąć jedność działania,jeżeli nie będzie możliwe stworzenie jedności formalnej.Zobaczymy.Jedno jest pewne: nie zejdziemy z drogi prowadzącej do pełnej jedności."

WARSZAWA OD WIERZCHU.

Jak się ludzie bawią w Warszawie? Jaka panuje moda? Jak się ubierają kobiety? Jakie lokale są modne?.. Te wszystkie pytania- tak zdawałoby się naturalne- wydają się obecnie dziwnie "nie na miejscu",gdy w gazetach,nawet krajowych,czytamy o wyrokach śmierci,zsyłkach do obozów pracy,czystkach,samokrytykach,braku masła,mięsa i butów...

A jednak- niezależnie od wewnętrznego nurtu życia społeczeństwa w kraju- płynie wierzchem prąd zabawy,mody,rozrywki,tańca,bridża i modnych melodii.

Warszawa,która zawsze lubiła życie kawiarniano-restauracyjne- przeniosła się teraz całkowicie do kawiarni,a raczej do t.zw. barów kawowych. Rasowa Warszawianka musi być w barze kawowym conajmniej dwa razy dziennie, a przychodzą również mężczyźni ubijać mniej lub więcej korzystne tranzakcje.Barów takich jest ogromna ilość.Do najmodniejszych należą bar Fuchsa na Mokotowskiej między Wilczą i Piękną,oraz Marzec na Pl.3 Krzyży,znany już w czasie pierwszej okupacji.W barach prócz czarnej jak noc i naprawdę mocnej kawy można dostać doskonałe ciastka,a w tej dziedzinie Warszawa stała się podczas wojny bezkonkurencyjna.

Słynny z ciastek jest również Gajewski na rogu Wspólnej i Marszałkowskiej,ale tam chodzi się nie na kawę,lecz na czekoladę z pianką(150 zł. filiżanka).Ciastko kosztuje od 30 do 40 zł.

Ze względu na trudności mieszkaniowe życie towarzyskie w postaci odwiedzin i wizyt nie istnieje.Ludzie zapraszają się nawzajem do kawiarni. W większości lokali znajdzie się zawsze jakiś boczny "prywatny" pokój, gdzie panowie grają w bridża.

Jeśli chodzi o modę kobiecą- to odczuwa się już odcięcie od zachodu. Moda przychodzi z dużym opóźnieniem i tak n.p. dłuższe suknie zaczęły się pojawiać dopiero w styczniu,lutym r.b.,a więc z opóźnieniem całego roku. Brak jest dobrych materiałów,ale kobiety potrafią być szykowne mimo to. Krawcy są dziś jedną z najlepiej zarabiających klas społecznych.To samo dotyczy szewców.

Moda męska,która w czasie wojny zabłądziła w dziwne zaułki,-noszono

n.p. długie niemal po kolana marynarki z humorystycznie wąskimi klapami-teraz powróciła do modeli normalnych,używanych na całym świecie.
Życie nocne koncentruje się w restauracjach i dancingach. Międzynarodowe towarzystwo zbiera się w Polonii,która czynna jest tylko do 12 g.w nocy. Gra tam najmodniejsza obecnie orkiestra Charles Bovery. Po północy czynna jest "mała Polonia",bar urządzony w podziemiu hotelu na rogu Poznańskiej.
Na drugim miejscu stoi Europejska,potem Bukiet na Marszałkowskiej i "mały Cristal" w Alejach. Wszystkie te lokale znane są z dobrego jedzenia. Zupełnie jak przed wojną.
Ale nie brak też lokali nowych,które ostatnio dopiero zdobyły sobie renomę i klientelę. Do takich należy n.p. "Muszelka"- modny,miniaturowy dancing na Polnej,w pobliżu dawnego,dziś spalonego Lardellego. Oprócz trunków można tam również dostać dania gorące w cenie 500-700 zł. Kieliszek czystej kosztuje 60-70 zł. Kieliszek wiśniówki 120 zł.
Innym modnym lokalem jest "Dziedzilia" na Marszałkowskiej. Zbierają się tam sfery rządowe. Odznacza się dobrym jedzeniem i złą orkiestrą.
Obecnie,gdy upały wyludniły miasto- modna Warszawa przeniosła się do Sopotu,który nazywany jest "filią Warszawy". Na głównej ulicy Sopotu-ni mniej ni więcej"ul.Rokossowskiego"- można po południu spotkać wszystkich znajomych z kawiarni stołecznych. Tłumy z Europejskiej,Muszelki i Dziedzilii przenoszą się do "Grandu","Klubu Tenisowego","Warszawianki". Tak samo tańczy się,pije kawę(i nie kawę),załatwia interesy i gra w bridża. Tutaj też,w kawiarniach,mieści się główna kuźnia dowcipów i anegdot antyreżimowych,potwierdzających opinię,że humor nie opuszcza Polaka nigdy. Nawet wtedy,gdy ktoś ze wczorajszych partnerów czy towarzyszy od stolika nagle nie zjawi się przez dzień,dwa:"Przeniesiony na wyższe stanowisko- w nieznanym kierunku!"- mówi się wtedy i tańczy się dalej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

HILARY MINC którego tajemnicza podróż do Moskwy i urlop wywołały pogłoski,jakoby popadł w niełaskę- powrócił do Warszawy i objął urzędowanie. Jak się okazuje,Minc rozegrał walkę o swe stanowisko ze skutkiem pomyślnym i nawet otrzymał awans. Obejmuje on stanowisko pierwszego wicepremiera na miejsce Aleksandra Zawadzkiego,który objął stanowisko przewodniczącego Zw.Zawodowych.

ZJAZD KOMINFORMU według pogłosek prasy zagranicznej odbył się w Polsce na Dolnym Śląsku,podobno w Karpaczu. Obrady otoczone były zupełną tajemnicą i wyniki nie są opublikowane. Na zjeździe zajmowano się sprawą akcji przeciw Jugosławii i sposobami osłabienia jej gospodarczo. Dostawy towarów zostały wstrzymane przez państwa satelickie,lub zredukowane do minimum,obecnie ma nastąpić zerwanie stosunków dyplomatycznych z Jugosławią. Drugim tematem obrad było zaostrzenie walki z kościołem katolickim,przedewszystkim w Czechosłowacji i w Polsce.

DODATKOWE KREDYTY w sumie 30 miliardów 152 miliony zł. zostały uchwalone przez Radę Ministrów na inwestycje w r.1949. Z sumy tej 4,500 tys. milionów na remonty w przemyśle państwowym,oraz 7 miliardów na wykończenie inwestycyj przewidzianych jeszcze w r.1948. W rzeczowym rozdziale kredytów przewidziano 13 miliardów dla przemysłu,3 miliardy na komunikację,3,5 miliarda na budownictwo mieszkaniowe i na usprawnienie obrotu towarowego 1,6 miliarda.

WE WROCŁAWIU toczył się proces Henryka Szwajcera,dyrektora administr. Dolno-śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu,oraz Gerlicha i Czarneckiego, oskarżonych o sabotaż gospodarczy. Szwajcer,rzekomo b. oficer wywiadu AK,miał zorganizować niszczenie korespondencji,wychodzącej ze Zjednoczenia,by w ten sposób sparaliżować tok pracy. Straty materialne, wynikłe z jego działalności,przekroczyły 102 miliony zł. Sąd skazał wszystkich 3 oskarżonych na karę śmierci.

ZA SABOTAŻ również skazano pracowników Centrali Żelaza we Wrocławiu którzy przyjmowali zamówienia od prywatnych odbiorców ze szkodą dla przemysłu państwowego. Główny oskarżony Mierzejewski skazany został na dożywotnie więzienie,osk. Pluciński i Rowiński na 15 lat więzienia,Sioch i Nachtman na 8 lat i Cieluch na 6 lat więzienia.

NOWY REZERWAT ŻUBRÓW ma powstać na Turbaczu w powiecie nowotarskim. Umieszczone tam będą żubry rasy białowiesko-kaukaskiej,najlepiej aklimatyzujące się na obszarach górskich.

2 TYSIACE FUNKCJONARIUSZY NKWD, których przydzielono w początkach roku bieżącego do UB, objęło stanowiska instruktorów. Tysiąc z pośród nich przeznaczono do objęcia stanowisk na wybrzeżu Bałtyku.

NA PÓŁWYSPIE HEL prowadzone są ostatnio pod kierownictwem sowieckim duże roboty fortyfikacyjne. 60% obszaru półwyspu stanowi strefę zamkniętą dla ludności cywilnej.

PROJEKT KODEKSU PRAWA RODZINNEGO zreferował w Min. Sprawiedliwości dyrektor departamentu Szer. Nowe prawo familijne ogranicza rozwody, wychodząc z założenia, że małżeństwo nie jest umową stron, lecz instytucją społeczną. Wynika z tego, że małżeństwo nie będzie mogło być rozwiązane na podstawie zgody stron. Sąd może orzec rozwód tylko w wypadku stwierdzenia zupełnego rozkładu pożycia małżonków i gdy dobro nieletnich dzieci nie stoi na przeszkodzie. Strona ponosząca winę rozkładu małżeństwa nie może żądać rozwodu. Projekt przyjmuje ustawowy system wspólności dorobkowej małżonków. Kobieta może w małżeństwie zachować swe nazwisko małżeńskie, a nawet mąż może przybrać nazwisko żony. Sprawę nazwiska dzieci pozostawiono małżonkom do wyboru. Nowa ustawa przewiduje oczywiście, że ślubu kościelnego nie wolno brać przed zawarciem ślubu cywilnego. Usunięte zostały wszelkie różnice między stanowiskiem prawnym dzieci z małżeństwa i dzieci pozamałżeńskich. Dziecko, którego rodzice nie są małżonkami, ma wszystkie te same prawa, a więc: prawo do alimentów, prawo do nazwiska ojca i prawa spadkowe po ojcu i jego rodzinie.

TOWARZYSTWO PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ buduje dla siebie wspaniały gmach przy ulicy Kredytowej w Warszawie. Ponieważ werbunek nowych członków nie posuwa się naprzód i koła miejscowe wykazują zupełny brak działalności, zastosowano w biurach i urzędach moralny przymus wpisywania się na członków.

WIELKI PROCES przeciw współpracującym z propagandą niemiecką literatom, rozpoczął się w Krakowie. Oskarżonymi są M. Maak, P. Paliwoda-Matiolański i Ewa Smolka. Prócz tego F. Burdecki i J. Skiwski, którzy przebywają za granicą i sądzeni są zaocznie. Oskarżeni pracowali w gadzinowych wydawnictwach "Przełom", "Il. Kurier Polski", "Siew" i w agencji prasowej "Telepres". Procesowi nadano propagandowy charakter pokazowy. Na świadków powołano około 40 literatów. Świadek redaktor Balicki charakteryzuje Skiwskiego jako bardzo zdolnego krytyka literackiego, który już przed wojną dał się poznać jako pisarz reakcyjny. Początkowo pracował w "Myśli Narodowej" i "Wiadomościach Literackich", potem jednak przeszedł do "Pionu", gdzie jawnie już głosił hasła faszystowskie. Charakterystyczne jest, że z okazji zesłania komunistycznego poety Pasternaka do Berezy Kartuskiej, koledzy Pasternaka usiłowali skłonić Związek Literatów by interweniował - a Skiwski przeciwstawił się temu stanowczo. Co do drugiego oskarżonego Burdeckiego, świadkowie stwierdzają, że był on szczególnie niebezpieczny jako kierownik pism młodzieżowych. Oskarżeni bronią się tym, że właściwą redakcję pism gadzinowych stanowili Niemcy, zaś oni sami spełniali tylko rolę pomocników technicznych. Paliwoda broni się tym, że jest chory umysłowo. Proces potrwa kilka dni.

LUDNOŚĆ POLSKI według nowego Rocznika Statystycznego wynosiła z końcem 1948 r. - 23,9 milionów ludzi. Z ziem zachodnich usunięto 2.076.000 Niemców. Ze wschodu przybyło 1,5 miliona Polaków, natomiast poza linię Curzona wysiedlono 518 tys. Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. W Polsce jest obecnie 48% mężczyzn i 52 % kobiet.

ROKOWANIA POLSKO-SZWEDZKIE w sprawie nowego traktatu handlowego toczą się w Warszawie, natrafiając na duże trudności, to też mogą one potrwać dość długo. Głównym punktem spornym są odszkodowania za skonfiskowane fabryki szwedzkie w Polsce. Delegacji szwedzkiej w W-wie przewodniczący radca ministerialny H. Wistrand. Ze strony polskiej biorą udział dr. S. Semrat, dyr. W. Drabarczyk oraz kierownicy wydziałów Horoszkiewicz, Lisowski i Sarna-Sarnowski.

ZGON SIGRID UNDSET.

Sigrid Undset, świetna pisarka norweska, laureatka Nagrody Nobla, zmarła dnia 10 czerwca, przeżywszy lat 67, w Lillehammar (Norwegia). Twórczość wybitnej Norweżki, czytanej i cenionej przez cały świat kulturalny, znana była także dobrze czytelnikom polskim. O jej życiu i dziełach- więcej w następnym numerze.

POLAK MISTRZEM BOKSERSKIM.

W Oslo w rozgrywkach bokserskich o mistrzostwo Europy tytuł mistrza w wadze muszej zdobył Polak Janusz Kasperczak, który zwyciężył na punkty w 3 rundach przeciwko Węgrowi Bednai.

"ORZEŁ".

Jeden zbiera znaczki pocztowe, drugi bawi się albumem z fotografiami, gdzie wlepia podobizny swych "flick", inny hoduje rybki w akwarium. Anglicy nazywają to "hobby". -I ja także mam swoje hobby. Jest to galeria typów i typków z nieprawdziwego zdarzenia. Oto jeden konterfekt ze zbioru.

Nazywa się, powiedzmy, Florian Roztrop. Niewiadomo skąd pochodzi. Zaczepiany przez kolegów, zawsze podaje inne miejsce urodzenia. Z jego niecodziennego języka także trudno coś wywnioskować, gdyż zamiast cech regionalnych -mieni się on od mądrych, obcych wyrazów. Roztrop, jak mi mówiono, jest ogromnie dumny ze swego bogatego słownika i nazywa to "delikatną mową".

Po raz pierwszy usłyszałem go, gdy zabrał głos w dyskusji po odczycie na temat emigracji. Prelegent zakończył odczyt wzmianką o paszportach reżimowych, z którymi trudno jest otrzymać wizę wjazdową do krajów za oceanem.

-Za przeproszeniem zgromadzonego odczytu- odezwał się Roztrop z urazą w głosie, - wedle jakich podstaw wyraża się panowanie tej okoliczności? Uważam niestety, że jeden drugiego urobić chce nikczemnie danymi wywyższenia. Osobiście ja mam wszędzie zakres egzystencji: i w Londynie i na policji i w konsulacie warszawskim. A nawet we fabryce, a także u króla szwedzkiego swoją obstawę mam...-Sapiąc z oburzenia usiadł z powrotem na miejsce.

Na sali zapanowała konsternacja.-Bo faktycznie, jeżeli gość ma "obstawę" i swój "zakres egzystencji", no to właściwie jak?

Zażenowany prelegent poprosił oponenta o bliższe wyjaśnienie sprawy.

-Apeluję- znów zaczął Roztrop- względem polskiego passu.-Wyjął z kieszeni czarną książeczkę paszportu z orłem bez korony, potrząsnął nią nad głowami zebranych i oświadczył:-Pan szanowny powiada, że to piętaka nie warte, a ja mam konfidencje z Ameryki, że z czerwonymi passami nikogo tam nie puszczają! No to ja interpeluję, jakie są "Främlingspassy"? Każdy jeden wie, że są czerwone! Więc napisałem do konsulatu polskiego w Sztokholmie, że albo jestem patriotą, albo idiotą, i przed miesiącem aktualnie polski pass otrzymałem. Jeszcze się obaczy, kto do tej Ameryki pojedzie!- co powiedziawszy, opuścił zebranie, trzaskając za sobą drzwiami.

Przez cały miesiąc nie pokazywał się w świetlicy, aż jednego dnia przyszedł. Miał minę stropioną i zasępioną. Odwołał mnie na bok.

-Przepraszam za sposobność, ale ja już taki jezdem, że chętnie i mądrego i głupiego wysłucham i każdemu przytaknę. Rozchodzi mi się o ten mój polski pass. Owszem, faktycznie mam takowy. Właśnie! Bo niby jeden poniter jeszcze z obozu poinformował mnie, że kto ma polski pass, ten do Ameryki darmo pojedzie. Więc osobiście pofatygowałem się do "rajzybiura" na Drottninggatanie, ale tam okazuje się ciemni są- o takiej ustawie przez pojęcia.

Zmartwiłem go do reszty, rozpraszając resztki nadziei. Roztrop jednak kręcił głową i uważał moje wyjaśnienia za osobistą niechęć, albo i wrogą propagandę.

Koniec dramatu z warszawskim paszportem miał miejsce zaledwie przed kilku dniami.-Roztrop odwiedził mnie w moim mieszkaniu, a przyszedł z jednym pół litra wódki nazewnątrz, to znaczy pod pachą, a drugim wewnątrz, to znaczy już wypitym. Na wstępie zadeklarował:

-Ludzkiej podłości stwierdzam rezultaty! Ten mój pass, to nie żaden polski, ani nawet warszawski, tylko doszczętnie sowiecki!

Ucieszyłem się, że wreszcie przejrzał i zrozumiał, czym jest reżim:

-No widzi pan! I poco się pan do komunistów o ten paszport zwracał?

-Nie w tym jest argument; tylko musiała mnie jakaś zła żyła w konsulacie oskarżyć i wydali mi fałszywą tożsamość.

-Jakto fałszywą?

Wyjął znów tę swoją książęczkę paszportową i pokazał mi na orła:

-Że bez korony, mało co się znaczy, bo czy ja w czapce, czy bez niej, zawsze Roztrop jezdem. O koronę mi się nie rozchodzi, tylko o przeinaczone skrzydła. Jeden poniter mój, Tadzik Siuchta, pokazał mi, że na "obuch" tych skrzydłach solidarnie gwiazdy wyobrażone i powiada, że kto ma na passie takie gwiazdy, tego do armii czerwonej milityrnie służyć zabiorą. Przyjdzie "powiestka", na ferę wsadzą i pod strażą komandirowi odstawią. A ja, panie szanowny, szczery Atlantyk jezdem!

Próbowałem go tym razem pocieszyć, że orły polskie od piastowskich czasów noszą gwiazdy na skrzydłach, ale i teraz mi nie uwierzył. Chuchnął na pożegnanie wyziewami alkoholu i poszedł wódkę wykończyć u "ponitera" Tadzika Siuchty.

Z ostatniej chwili: dowiadujemy się, że panu Florianowi Roztropowi odebrano książeczkę na przydział wódki. W policji Roztrop naprózno tłumaczył się, że te gwiazdy co je ma na skrzydełkach, to tylko przez nikczemność. Policja wyjaśnień nie uwzględniła, chociaż miał u niej "obstawę" i zapewniła mu dodatkową, trzydniową "egzystencję" w miejskim areszcie.

S. Zagnaniec.

WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE

Sytuacja w Argentynie.

Sytuacja na rynku pracy uległa pewnemu pogorszeniu. Daje się zauważyć brak zapotrzebowań na pewne kategorie pracowników. W pierwszym rzędzie dotyczy to mechaników samochodowych, kierowców i mechaników do maszyn precyzyjnych. Zmniejszyło się znacznie zapotrzebowanie na pracowników w przemyśle budowlanym, dotychczas najbardziej chłonnym. Jest to prawdopodobnie skutek cofnięcia kredytów państwowych na budownictwo przemysłowe i domy czynszowe.

Jeżeli sytuacja na rynku surowcowym nie ulegnie wydatnej poprawie - należy się liczyć w miesiącach najbliższych ze znacznym spadkiem zapotrzebowań na rynku pracy we wszystkich dziedzinach. - W związku z wyżej podanym stanem, wszyscy kandydaci do Argentyny starsi wiekiem, bez opanowanego fachu, ew. nie posiadający wykształcenia technicznego, bez pewnego zapasu gotówki- powinni dokładnie zastanowić się przed wyjazdem do Argentyny.

Sprawa znalezienia mieszkania w Buenos Aires(i okolicy) jest b.trudna. Ceny mieszkań poszły bardzo w górę. Dwa pokoje z kuchnią w Buenos Aires kosztują dzisiaj od 550 do 650 pesów miesięcznie. Za domek trzypokojowy pod Buenos Aires czynsz miesięczny wynosi od 550 do 650 pesów i należy gospodarzowi dać gwarancję bankową.

Wydawanie wiz jest w dalszym ciągu wstrzymane, natomiast istnieje zamiar wysłania do Europy specjalnej Komisji, która przeprowadzi dobór emigrantów.

PROCES O MOTORY DLA HISZPANII.

W Stockholmie toczy się sensacyjny proces o odszkodowanie miliona dolarów wytoczony przez szwedzkie towarzystwo handlowe "Svedab" przeciw reżimowej firmie "Polimex". W procesie chodzi o niedotrzymanie umowy dostawy 500 silników samolotowych przeznaczonych dla lotnictwa gen. Franco. Jak wiadomo, tranzakcja ta została ujawniona w ONZ, gdzie zarzucono Rosji, iż dostarcza uzbrojenia faszystowskiej Hiszpanii. Okazuje się, że silniki te typu Junkers pochodzą z łupu wojennego, zdobytego po zajęciu Dolnego Śląska przez Rosję. Sowiety sprzedały silniki Polsce za milion 700 tys.dol. zaś rząd warszawski, chcąc się pozbyć tego nieużywanego typu silników, szukał nybywców zagranicą. Silniki zakupiła firma "Svedab" z przeznaczeniem dla Hiszpanii, lesz o tym ostatnim szczególe reżim jakoby nie wiedział. Pierwszy transport tych silników w ilości 200 sztuk, został zatrzymany przez rosyjską policję polityczną w porcie szczecińskim w ostatniej chwili przed załadowaniem na prom do Szwecji.

W związku z tą kompromitującą aferą, wezwany został do Warszawy radca handlowy poselstwa reżimowego w Stockholmie, Rapaport, i podobno został aresztowany. W każdym razie na jego miejsce został już mianowany nowy radca, niejaki Muszyński. Żona Rapaporta, która wyjechała wraz z mężem do Warszawy, wróciła przed tygodniem do Stockholmu, aby zlikwidować interesy męża. Rapaport, w czasie wojny skromny urzędnik Poselstwa Polskiego w Stockholmie, ostatnio uchodził za jednego bogatszych ludzi w Stockholmiee. Dalszy ciąg procesu sąd wyznaczył na 20 lipca.

ZJAZD ZWIĄZKU B.WIĘŹNIÓW POL.

Dnia 24 i 25 czerwca odbędzie się w Stockholmie doroczny Walny Zjazd Polskiego Związku b.Więźniów Politycznych w Szwecji. Na porządku dziennym prócz spraw bieżących, wyborów nowego zarządu i t.p. znajduje się również sprawa przystąpienia Związku do Zjednoczenia Polskiego w Szwecji.

OGŁOSZENIA.

Delegatura P.T.P w Stockholmie(Jungfrug.30) poszukuje p.Antoniego Żabko-Potopowicza. Osoby mogące udzielić informacji o poszukiwanym, proszone są o piśmienne skomunikowanie się z Delegaturą.

+

Tych którzy wpłacili na konto A.Zarins, Skandinaviska Banken, Göteborg pieniądze i nie podali swych adresów, - uprasza się o przysłanie natychmiast dokładnych adresów. Proszę pisać czytelnie!

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie kr.2.50.
Godz.przyjęć: w dni powsz.10 -13, w soboty 16-18.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.
Adres Redakcji: Riddaregatan 25, ö.g., I tr., tel.60 16 31.